

konstytucji ani do żadnych specjalnych metod.

Niestety, te kilka słów przypomnień faktów miały ten skutek, że Żydzi — zgodnie z umową z p. premierem — w chwili głosowania nad przyjęciem jego programu udali głupich i zachowali się niejasno, dwulicowo, ...neutralnie, oraz ten, że wydalanie Żydów rosyjskich, zarządzone przez min. Kamińskiego na 1 marca, p. Sikorski przyobiecał odroczyć do 1 lipca, pozostawiając nadto organizacjom syjonistów i ortodoksów wydawanie opinii, którzy z nich mogą korzystać z prawa azylu (czyli wszyscy).

Nawiasowo dodamy, że szczęśliwym trafem p. premier nie wydrukował swej mowy przedtem np. w „Myśli Narodowej“, boby mu ją pewnie jego komisarz p. Anusz skonfiskował.

(Dok. nast.).

Wiec „Rozwoju“ w Rzeszowie.

Wiec, który się odbył w niedzielę 21 z. m. staraniem miejscowego Koła „Rozwoju“, był dowodem, że idee wyzwolenia naszego życia gospodarczego z pod wpływów żydowskich, szerzone przez „Rozwój“, zataczają coraz szersze kręgi, że szerokie masy społeczeństwa polskiego i chrześcijańskiego zrozumiały niebezpieczeństwo, jakie nam ze strony Żydostwa zagraża, oraz że zdają sobie sprawę, że wobec tego groźnego niebezpieczeństwa należy zaprzestać wszelkich walk partyjnych, bo tylko zgodny i wspólny wysiłek zdoła nas ocalić.

Wiecu takiego, jak niedzielny, nie widział Rzeszów od roku 1919. Duża sala „Sokoła“ i galerja były szczelnie wypełnione publicznością z wszystkich warstw tak wsi jak i miasta, a serca wszystkich były zgodnym rytmem w myśl wywodów mówców.

Poważne to zebranie zagał Dr. Nieć, który również objął przewodnictwo, tem, że obecnie po wyborach powinniśmy wszyscy bez względu na przekonania polityczne stanąć do pracy nad wyzwoleniem państwa z pod ekonomicznej supremacji żydowskiej, poczem oddał głos referentowi p. Krzysztofowiczowi. W przemówieniu, wygłoszonym z dużą swadą, scharakteryzował referent w mocnych barwach niebezpieczeństwo, grożące nam ze strony Żydostwa. Żydostwo, które opanowało prawie cały nasz handel i przemysł, czuje się już teraz na tyle silne, że otwarcie przy wyborach odkryło przyłbicę i zorganizowało mniejszości narodowe do walki wręcz antypaństwowej. To jawne wystąpienie Żydów powinno otworzyć oczy tym wszystkim, którzy się jeszcze dotąd łudzili co do zamiarów i lojalności państwowej Żydów. Częściowo już się to stało i uświadomienie społeczeństwa pod tym względem

zatacza coraz szersze kręgi. Zadanie uświadomienia społeczeństwa pod tym względem wzięło na siebie Tow. „Rozwój“. „Rozwój“ nie szerzy jednak żadnych hasel wywrotowych, nie wzywa do żadnej walki z Żydami — jak to krzyczy Żydostwo — lecz wzywa do zorganizowania się, do mobilizowania kapitałów, do oszczędności i do zakładania przedsiębiorstw polskich, do samoobrony przed zalewem żydowskim. Hasła, głoszone przez „Rozwój“, są oddźwiękiem tego, co dusza narodu czuje, i dlatego idee te żyją i żyć będą i nie zgniotą ich żadne środki represyjne, stosowane przez przyjaciół żydowskich, znajdujących się w rządzie. Jeżeli bowiem każda roślinie, nawet najdrobniejsza, ma prawo do życia i do bronienia się przed pasożytami, to musi mieć te same prawa także i społeczeństwo polskie.

Na zakończenie przemówienia odczytał referent rezolucje, podane przez nas w poprzednim numerze, które zostały przyjęte jednogłośnie przez akłamację.

W dyskusji, jaka się po referacie rozwinęła, zabierali głos p. Hawlicki, który jak zwykle chciał zakłócić obrady przez rzucanie różnych oszczerstw i insynuacji. Spotkał się jednak z powszechnym oburzeniem, lecz mimo to pozwolono mu spokojnie do końca mówić, co świadczy o wyrobieniu dojrzałości politycznej uczestników wiecu. Następni mówcy, dyr. Osip i Dr. Komorek, wprowadzili dyskusję znowu na rzeczowe tory. W dyskusji podniesiono wiele cennych myśli i uwag, a mianowicie, że rząd okazuje za małe zainteresowanie się i poparciem dla kooperatyw gospodarczo-handlowych, że postowie nasi powinni żądać większego zainteresowania się kooperatywami od rządu, że postowie nasi powinni żądać wprowadzenia numerus clausus w szkołach średnich i na uniwersytetach, procentowego dopuszczania Żydów do wolnych zawodów, handlu itd., bo tak, jak obecnie jest, to Żydzi są uprzywilejowani, a my pokrzywdzeni.

Zebranie powyższe zakończył Dr. Nieć wezwaniem do wytężonej pracy i postawieniem rezolucji, również podanej w poprzednim numerze, która została również jednomyślnie przyjęta.

Wiec ten pozostanie na długo w pamięci wszystkich uczestników.

Najlepszym dowodem na to, że społeczeństwo nasze nie tylko frazesami chce pomagać w unarodowieniu naszego handlu i przemysłu, niech będzie to, że po wiecu zakupili uczestnicy kilkaset sztuk akcji Banku Narodowego, założonego przez Tow. „Rozwój“, a mającego za zadanie popieranie polskiego handlu i przemysłu. — Ponadto wpłynęło również zgłoszeń na kilkaset sztuk akcji. Miejscowy Oddział „Rozwoju“ otrzyma w najbliższym czasie kilkaset sztuk

akcyj i będzie zajmował się ich rozsprzedażą, co zostanie zaraz po naświetleniu akcji ogłoszone.

Oddział Tow. „Rozwój“ w Rzeszowie ma swoje biuro w lokalu Kasy Mieszkańskiej w domu p. Jaskiewiczowej przy ul. 3 Maja. — Biuro otwarte we wtorki i piątki od godz. 6 do 7 wieczorem i w tym czasie przyjmuje się zgłoszenia członków.

Prawica polskaz Żydami??

Wyznawcom talmudu tak żydowskim jak i lewicowo-polskim, drżącym na widok rozmachu, z jakim szerzą się w społeczeństwie idee Chrześcijańskiej Jedności Narodowej, okropnie zależy na tam, aby ją albo bezprawną przemocą zgnębić i zdusić (konfiskaty i więzienia, oparte na wyjątkowych stanach) albo ohooby najordynarniejszym fałszem skompromitować.

Wprawdzie powszechnie wiadomo, że dopóki piastowskie „centrum“ idzie razem z lewicą, siły prawicy i lewicy są prawie równe, wynosząc po 170 i kilka głosów i że wobec tego ta tylko strona może mieć większość, z którą głosują mniejszości narodowe i wyznaniowe; wprawdzie nie skądinąd, lecz z socjalistycznego „Robotnika“ warszawskiego wiadomo, że w głosowaniu nad przyjęciem expose premiera Sikorskiego „nie przeliczono głosów“ i odbyło się tylko głosowanie „za“, a nie było głosowania „przeciw“; jednakże za p. Haekerem z „Naprzodu“ potrafiły dzienniki krakowskie puścić w świat bezwstydnie głupie i fałszywe, choć niby bardzo szczegółowe liczby i wiadomość, że z prawicą głosowali... Żydzi i Niemcy. Ogłosiły światu nowy cud... matematyczny, że 169 posłów prawicy polskiej, 34 posłów żydowskich i 16 posłów niemieckich oddało razem nie 219, lecz tylko 150 głosów i pozostali w mniejszości a sama lewica polska zamiast (w najlepszym razie) 186 aż 200 i kilkanaście, i osiągnęła większość, choć pono dość pokażnej liczby z pośród posłów lewicowych tego dnia wogóle w Warszawie nie było.

Klub katolicko ludowy jako część grupy Dubanowicza zachował się zgodnie z prawicą, nie głosując za Sikorskim.

Inna rzecz, że Żydzi dopuścili się małego szwindlu, oświadczając po głosowaniu, że oni byli przeciw Sikorskiemu, ale ponieważ nie mieli czasu... usiąść, policzono ich jako stojących do zwolenników Sikorskiego. I jeszcze inna rzecz, że prawica może kiedyś głosować przeciw komuś jako przeciw Żydolubowi, a Żydzi mogą również przeciw niemu głosować jako przeciw za małym Żydolubowi. Ważniejszym zatem jest to, czy Żydzi głosują za pewnym kandydatem jako dość sobie miłym. A za p. Sikorskim przeciw głosowali ohooby tylko ci, co „nie mieli czasu usiąść“.

P. Sikorskiemu zaś ze względu na opinię polską z pewnością mocono chodziło o to, aby żydzi nie dopuścili do jego upadku, ale i jasno i otwarcie go nie poparli.

I ot „brakło czasu, aby usiąść“.

Paźe zresztą o tem wyraźnie żargonowicie syjonistycznie „Hajnt“:

„Nie było tajemnicą, że Sikorski bał się poparcia żydowskiego... W rozmowie z senatorem żydowskim Sikorski prosto oświadczył, że dla niego, jako zwalczanego przez endecję za rzekome oparcie się na głosach żydowskich, byłoby bardzo dogodne, gdyby żydzi razem z endekami głosowali przeciw niemu. Premier z góry się zabezpieczył co do głosów Białorusinów i Ukraińców — naturalnie za pewne koncesje im obiecał. Jak nam powiedziano, we wtorek odbywały się konferencje w tej sprawie — i dopiero wtedy premier mógł sobie pozwolić tak ostro odpowiedzieć żydom, żeby oni nie mogli nań głosować i żeby on wyszedł z walki bez plamy premiera żydowskiego“.

A odroczenie terminu wydalenia emigrantów żydowskich rzecz potwierdza.

Niema obawy. Prawica polska z żydami nie idzie i nie pójdzie, a szwindle żydowskie i fałszywe haeckerowskiej lewicy zostaną szwindlem i fałszu.

Tragedja mostu na Sanie.

Jarosław w styczniu.

„Polski most, niemiecki post, cygańskie nabożeństwo wszystko to błazeństwo“. To przysłowie staropolskie służyło ongiś, „za dawnych dobrych czasów“, ku rozweseleniu ducha. Ale że przysłowia są podobno mądrością narodu, a dzisiaj naród jest mądry, postanowiono więc zrealizować dawny humor w praktyce i tak komedję przerobiono na tragedję — nad Sanem.

Rzecz tak się miała: Stary polski most, który mimo to, a może właśnie dla tego, że był polskim, przetrwał setki lat, łącząc bracia zachodnich z wschodnimi. Aż dopiero wojna zmioła go z nad powierzchni srebrnych fal Sanu. Na jego miejscu stanął drugi, teutońską ręką budowany „Mackensens brücke“!

Ale jak wszystko, co z ręki germańskiej początek bierze, nie wychodzi Polakowi na zdrowie, tak i z tym mostem.

Rok temu na wiosnę usłużna kraszabrawa sobie do „Gdańska“ „aussohus“ pruski, jakby w przeczuciu, że tym sposobem ułatwi wyodrębnienie Galicji wschodniej w myśl pewnej grupy ultra postępowych spadkobierców badyli po zesłanym bluzozu austriackiego tronu. Ale niestety! Owi „wyodrębniani“ z za Sanu gwałtem wyciągali ręce na „tę“ stronę Sanu, chcieli się gwałtownie do nas przedostać.

Trzeba zaryzykować jeszcze! Trzeba budować most.

Zwozi się więc drzewo pod okiem fachowego inżyniera, aby robota szła prędzej, układa się tuż „pod ręką“, nad samą wodą. aby tylko brać i nad rzekę kłaść. I tak spieszą się przez całe lato, że nadeszła druga zima, a mostu jak niema tak niema. Jest zato drzewo tuż! tuż! nad samiuteńką rzeką.

Cóż łatwiejszego, jak zrobić most!

Jednak zima twarda, ręce kostnieją — będziemy robić, jak się „odciepli“.

I odciepliło się. Na samą wilgę Bożego Narodzenia. Przyszła trochę większa woda. Kurjer raportuje p. inżynierowi, że woda zabiera drzewo, które na mocy bezwładności — nie wiadomo: drzewa czy pomysłu — ułożono bliźutko „pod ręką“.

Na gwałt trzeba było w wigilję i pierwsze święto „łowić“ kloce po rozbrykanym Sanie, który tak niegrzecznie pokrzyżował plany p. inżyniera. Złowiono, wprawdzie podobno nie wszystko, ale złowiono; co popłynęło z wodą — to zwykłe „manko“.

Można przeboleć, wszak weszliśmy w szczęśliwą fazę naprawy Rzeczypospolitej i skarbu, to zapewne i owo manko jakoś się naprawi.

Oby tak przy tej sposobności i most naprawiono! Ileby to błogostwieństw spłynęło na głowę tego, kto by owego dzieła dokonał. Nie wiadomo tylko, czy wyobraża sobie ów „odpowiedzialny czynnik odbudowy mostów“, ile przez ten rok spadło już na jego głowę ciężkich słów obywateli z za Sanu A ile milionów ponieśli oni straty skutkiem przerwania komunikacji z miastem? Kto im to wróci? Chyba ci żydkowie, którzy jak kruki na ścierwo zlatują na tamtą stronę Sanu i od zniecierpliwionych czekaniem bez końca na prom wieśniaków wykupują różne produkty za psie pieniądze, a przywiózłszy je do miasta, wyciągają krwawy grosz z kieszeni goja... dzięki sprężystości przy „budowaniu“ mostu.

Że dobre ochęci, aby robota szła solidnie i sprawnie, były, to widoczne, bo przecież nawet obróbkę drzewa oddano w przedsiębiorstwo żydowi (pewnie aby zagranicy odjąć pretekst do pisania o pogromach żydów w Polsce), naturalnie dlatego, bo żyd postawił niższą ofertę niż katolik. Wprawdzie po jakimś tam nędznym tygodniu podniesiono mu wynagrodzenie, które wskutek tego o wiele przewyższyło ową „droższą“ ofertę katolika, ale to już tak dla świętej zgody. W każdym razie, tak czy owak, p. inżynier Sobolewski jako główny dyrygens przy budowie owego mostu o niestawnej przeszłości ma dużą zasługę przy zacieraniu różnic narodowościowo-wyznaniowych w Polsce. Może przynajmniej przy wyrównywaniu rozmaitych nierówności wyrówna się i ta znikoma przepaść w postaci koryta Sanu, kiedy nad nim nareszcie stanie snów most (oby bez przysłowiowych błazeństw).

Panie inżynierze, kiedy to nastąpi? Ile jeszcze ma upłynąć wody w Sanie? Wszak i ludzka cierpliwość ma swoje granice!

A znów się odciepliło. (ac)

Z gminy.

Rezygnacja członków Komisji kontrolującej.

Rzeszów, w styczniu.

Jedną z najważniejszych komisji Rady miejskiej jest Komisja kontrolująca. Zakres jej czynności określa wyrażnie § 29 U. g. m., mówiąc, że „Komisja kontrolująca jest obowiązana o każdej dostrzeżonej nieprawidłowości lub wadliwości w urzędowaniu burmistrza lub Magistratu bezwzględnie Radę miejską zawiadomić i poczynić wnioski o usunięcie złego“.

Z brzmienia paragrafu wynika więc jasno, że Komisja kontrolująca, aby dostrzec nieprawidłowości lub wadliwości w urzędowaniu burmistrza lub Magistratu, powinna zaglądać i kontrolować każdą gałąź urzędowania, czy to w administracji, czy w zarządzie nieruchomym majątkiem gminy, czy w zakładach przemysłowych, śledzić, czy wypełniono wszystkie zarządzenia i uchwały Rady gminnej, sąsędos uczynioną interpelacjąm radnych itp., a wreszcie stwierdzać przekroczenia budżetowe i ewentualne wydatki, bez uchwały Rady poczynione. Jest to więc Komisja poza burmistrzem i ponad nim i Magistratem, odpowiedzialna tylko przed Radą gminną.

Z historii Rady gminnej miasta Rzeszowa wiemy, że były czasy, kiedy Komisja kontrolująca w poczuciu swych obowiązków, wynikających z ustawy, energicznie pracowała. Mamy do dzisiaj pamiętkę tej pracy w drukowanym sprawozdaniu Komisji kontrolującej pod przewodnictwem ś. p. E. Bylskiego, kiedy to obecny burmistrz wysadzał z fotelu ś. p. Dra Jabłońskiego.

W obecnej Radzie w samych początkach Kom. kontr. pracowała również w myśl przepisu, ale niedługo; czynność jej ograniczyła się wnet tylko do stwierdzania rachunków i podawania kwot wydanych bez poprzedniej uchwały Rady, celem dodatkowego zatwierdzenia.

Przynależa należy, że rządy burmistrza i Magistratu w dzisiejszych czasach są daleko trudniejsze i odpowiedzialniejsza, aniżeli przed wojną. To też i zadanie Kom. kontr. również więcej odpowiedzialne. Już to samo, że budżet gminy przed wojną obracał się tylko w setkach tysięcy, a dzisiejszy w setkach i tysiącach milionów, potwierdza większą odpowiedzialność tak burmistrza, jak i Komisji kontrolującej.

Czy Kom. kontr. śledziła i badała gospodarkę gminną burmistrza i Magistratu w jakimkolwiek kierunku?

— Nie!

Na potwierdzenie mogliśmy przytoczyć szereg dowodów, że względu jednak na szuflę naszego tygodnika przytoczymy bodaj kilka.

Tylekroć pisaliśmy w „Ziemi“ o zakładach przemysłowych, a w szczególności o gazowni i elektrowni, o ich wadliwym prowadzeniu, o nierentowności, o braku światła w mieście itp. Na skutek wielokrotnych interpelacji wytoczono nawet dochodzenie dyscyplinarne dyrektorowi tych zakładów, jednak dochodzenia nie ukończono, Rady gminnej o wyniku nie powiadomiono. Zakłady te nadal pracują zupełnie nieekonomicznie, lecz Kom. kontr. nie pociągała zupełnie do odpowiedzialności ani burmistrza ani Magistratu.

Komisja budżetowa uchwaliła jeszcze przed dwoma lub trzema laty założenie betoniarni przy cegielni miejskiej bodaj do wyrabiania płyt ebodnikowych i krawężników dla celów naprawy. Mieszkańcy wykarczując sobie nogi na coraz bardziej niszczonej chodnikach, lecz Kom. kontr. nie pociągała do odpowiedzialności burmistrza i Magistratu, dlaczego uchwały nie wykonano. Teraz na samą naprawę nie wystarczą dziesiątki milionów, a można to było stopniowo tanim kosztem załatwić.

Przed dwoma laty Gmina uzyskała wielką, jak na owe czasy pożyczkę drogową około 400.000 Mk na regulację ulic. Rada regulację uchwaliła, jednak nie zrobiono jej i ludzie na ul. Przybyszowskiej, na Budach itp. dalej toną w błocie, dzieci nawet często do szkoły dostać się nie mogą, burmistrz ani Magistrat Urzędu drogowego za niewykonanie do odpowiedzialności nie pociągnął, a Komisja kontrolująca nie pociągnęła do odpowiedzialności burmistrza ani Magistratu.

Rada gminna wybrała Komisję celem zbadania czynności i wydajności pracy pojedynczych działów i urzędników, poczynienia spostrzeżeń i złożenia sprawozdania. Komisja po 5 tygodniach mozolnej pracy wypracowała cały elaborat, który jednak Radzie przedłożonym nie został, bo burmistrz zamknął go w biurku. Było tam wiele cennych uwag, wskazujących na wadliwą gospodarkę. Komisja kontrolująca nie pomyślała o tej sprawie.

Od śmierci asesora śp. Szczerowskiego do dzisiaj nie zarządził burmistrz wyboru asesora, a Kom. kontr. o to się nie upomniała.

Posiedzenia Magistratu odbywają zazwyczaj w południe, ot tak przed obiadem, kiedy niejednemu spieszy się do stołu, i załatwia się, a raczej załatwić się powinno cały szereg doniosłych spraw. Odbywają się one nadto przeważnie przy komplecie: burmistrza, zast. r. Machowskiego, Dra

Hochfelda, Dra Wachtla i r. Fertiga; mało kiedy zjawi się Dr. Dzierżyński, jeszcze rzadziej r. Marcinkiewicz, nadto jednego asesora brak. — Komisja kontr. nie reagowała na to.

Ileż razy żalił się klub opozycyjny, że nad wieloma interpelacjami przechodzi Zarząd do porządku. Takież zażalenie wyszło i z klubu P. P. S. — Czy Kom. kontr. wytknęła choćby raz takie postępowanie burmistrzowi.

Już z tych kilku przykładów widać, że Kom. kontr. swego zadania nie rozumiała, to też kilku członków tej Komisji, widząc jej bezcelowość i bezowocność, a nie chcąc brać odpowiedzialności, zrezygnowało i Kom. kontr. właściwie już nie istnieje. Zrezygnowali: Dr. Nieć, Dr. Pelzling, a nawet prezes Sądu p. Kijas.

Rada gm. wybierze nową Komisję kontr., lecz już dzisiaj twierdzić możemy, że jej praca zamknie się w przeglądaniu wydatków, poczynionych bez uchwały Rady. Poza te ramy nie wyjdzie, gdyż inaczej mogłaby spowodować powtórna rezygnacja burmistrza i Magistratu, a takich odważnych w obecnej Radzie nie znajdziemy.

40% dodatek dla urzędników i funkcjonariuszy gminy.

Rzeszów w styczniu.

Wypłacić czy nie? Takie pytanie zadał burmistrz komisji finansowej zebranej na posiedzenie dnia 23 bm.

Wprawdzie dotąd burmistrz wypłacał w myśl uchwały Rady wszelkie mnożniki i dodatki tak, jak pobierają funkcjonariusze państwowi; dziś jednak, gdy stanął przed prawie próżną kasą, pyta, czy wypłacać, czy nie.

Komisja nie opowiedziała się ani za, ani przeciw, lecz zażądała wpiery pewnych wyjaśnień. Z tych wyjaśnień zaś wynika, że na styczeń br. wypadło wypłacić personalowi łączną kwotę 20 milj. Mk, 40% dodatek wyniosłby 8 milj. Mk.

Oprócz członków Magistratu zajętych jest w gminie urzędników i funkcjonariuszy z poborami miesięcznymi ogółem 120 osób, sto dwadzieścia osób. Płaca ich miesięczna zależy od stopnia oraz wielkości rodziny wynosi obecnie między 627.000 a 55.000 Mk. Najwyższą płacę pobiera dyr. Szaynowski 627.000, dalej idą dyr. Żurowski 435.000, dyr. 394.000 itd. — najniższą niektórzy funkcjonariusze w straży ogn., kancelarii itp. np. Sarza 90.000, Żybura 78.000, Beierowa 55.000 itd.

Z przytoczonych cyfr wybija się: 1) kolosalna liczba funkcjonariuszy, 2) niestosunkowo niskie płace niektórych, bezwarunkowo nie wystarczające do życia.

Czy ta wielka ilość funkcjonariuszy jest koniecznie potrzebną, czy

praca ich jest dostatecznie wykorzystaną, czy pilność bez zarzutu, na to mógłby tylko odpowiedzieć burmistrz, o ile się sam intensywnie zajmuje gminą, jej agendami i kontroluje personal. Zwykły obywatel ani nawet radny odpowiedzieć nie może. Tak jeden, jak i drugi widzi tylko, a raczej nie widzi, aby coś w mieście lub dla miasta się robiło, jeden i drugi brodzi w błocie i ciemnościach, kręci nogi na wybojach i dziurach, nie widzi, aby się coś naprawiało, a tem mniej budowało, aby się dla biednych robiło, jednym słowem widocznych świadczeń tak licznego personalu zwykły obywatel zwykłymi oczami nie widzi.

Ale powinien wiedzieć, że płaci dzisiaj 20 do 27 milj. mies., a w każdym miesiącu płacić będzie więcej.

Na komisji podnosiły się głosy wydatnej redukcji personalu, my jednak w to nie wierzymy. Wniosek taki mógłby wyjść tylko z łona Magistratu lub burmistrza, jako odpowiedzialnego gospodarza; ale gospodarz musiałby wędzideł zaglądnąć, wszystkim się interesować, a na to trzeba by dużo godzin poświęcić gminie, czego burmistrz dotąd nie czynił i czego czynić nie będzie. W dzisiejszych warunkach nie miejsce na stolcu burmistrzowskim na człowieka uczonego choćby czystego, ale na gospodarza pracowitego o zmysle gospodarskim. Taki mógłby gminie choćby na płacach zaoszczędzić miliony miesięcznie, nie mówiąc o tem, że nie dopuściłby do takiego zniszczenia miasta przez zaniedbanie.

Czy można nie uchwalić 40% dodatku? Możnaż trzeba, że może tylko jedna z wyszczególnionych płac w obecnych warunkach jest względnie dostateczną, a nawet wyższą od płacy urzędnika państwowego tej samej klasy, prawie cała reszta jest albo prawie albo zupełnie niewystarczająca. Gros płac obraca się między 150 a 200 tys. miesięcznie, a przeważnie są to ludzie z rodzinami. Czyż można takim odmówić tego 40% dodatku? Można ich było nie przyjmować, zgoda, można było kazać im intensywnie pracować; również zgoda; ale płacić trzeba.

Niedawno uchwaliła gmina podniesienie opłat, które miało jej przynieść pokrycie całego spodziewanego deficytu na r. 1923 w sumie 230 milj. Już wówczas wyraziliśmy obawę, że to nie wystarczy. Wnet się spełniły nasze rachuby.

Kto za tem podniesieniem opłat walczył? — Żydzi.

Chłopi, aby nie płacić za postój fur, przenoszą w tobołkach z przed rogatk produkt do sprzedaży. Iluż ich jednak jest wygodniejszych, że woli sprzedać przed rogatkami, a tam tylko w ręce żydowskie? Gmina z burmistrzem na czele walczy wspierają komisarzy Warszawy Anusza, który

zamknął „Rozwój“ z dewizą „swój do swego po swoje“.

Trzeba znów wymyśleć nowe opłaty lub dalsze podwyższenie ich, aby wydatki administracyjne pokryć. I tak będzie dalej i dalej Macieju, dopóki burmistrz będzie poświęcał agendom gminy 1—3 godzin, jak długo będziemy mieć w burmistrzu człowieka uczonego, ale nie gospodarza, obchodzącego z laską w rękę całe gospodarstwo jemu powierzone, wszędzie wtykającego swój nos, bacznego na przysłowie, że „pańskie oko konia tuczy“.

UWAGI.

Z kraju pod żydowską okupacją. Żona niejakiego Aleksandra Kowalskiego z Gwóźdźnicy górnej, powiatu strzyżowskiego, przybywszy niedawno z Ameryki, wręczyła zapracowane tamże krwawym potem dolary swojemu mężowi, aby je w Rzeszowie korzystnie na marki zamienił. Nasz kmiotek, będąc pod wpływem dzisiejszych wiecowych nauk, głoszących, że panowie z miasta to jego wrogowie, udał się z dolarami prosto do żydków tutejszych, którzy go zaprowadzili do jakiejś nory i gdy Kowalski wyłożył 300 dolarów na stół, zabrali, a następnie na widocznie umówiony znak zrobili gwałt i krzyk: „Policja idzie“ i zaczęli uciekać. To samo uczynił Kowalski, mniemając, że zmiana dolarów poza urzędem jest karana. Gdy po jakimś czasie wrócił po pieniądze, z żydków nie było ani śladu, a na Policję bał się iść — i w ten sposób dolary przepadły. Tę stratę tak sobie wziął do serca, że w niedługim czasie dostał pomieszania zmysłów. — Jest to już starzec 70 letni, który w domu tak strasznie lamentuje i krzyczy „gdzie moje pieniądze, gdzie moje pole“ (które zamierzał kupić na wschodzie), że sąsiedzi spać nie mogą, a przechodnie zdaleka słyszą jego wrzaski. — Nie jest to „mądry“ naród te nasze żydki? Jakże ich nie kochać za ten na chłopie polskim dokonany „pogrom“!

Odżyzdanie Zakopanego. Z prawdziwą przyjemnością przychodzi oznajmić, że odżyzdzenie Zakopanego wrasta coraz więcej. Obecnie już 38 pensjonatów postanowiło przyjmować tylko chrześcijańską klijentelę, a są to same pierwszorzędne i drugorzędne pensjonaty.

Żydowskie rachunki p. Diamanda. Aby trochę wybielić lewicową gospodarkę finansową p. Jastrzębskiego, p. Diamand ułożył piękną tabelkę porównawczą. Po pierwsze zamiast porównywanemu porównywać wielkość emisji banknotów w równych jednostkach czasu, on zestawia ją całkiem po staroświecku według ministrów, choć jedni zawiadywali skarbem dłużej, inni kilka razy krócej, nie mówiąc już o uwzględnieniu okoliczności ta-

kich, jak pokój i wojna. Po drugie przy innych podaje sumę emisji za cały czas ich urzędowanie, przy p. Jastrzębskim tylko za pierwsze jego miesiące. Po trzecim p. Michalskiemu własnym pomysłem pomnożył sumę jego emisji o 78 miliardów. Oto tabliczka porównawcza p. Diamanda: English puścił w obieg 1,223 milj. Mk, Karpiński 2,087, Biliński 4,236, Grabski 38,928, Steczkowski 127,132, Michalski 225,669 (w istocie 147,200 w ciągu 9 mies.), Jastrzębski 271,437 (do września; ale do końca grudnia czyli w ciągu 6 mies. 428,800).

„Zgon przywódcy Bundu, Włodzimierza Medema“. Pod takim tytułem dziennik socjalistyczny „Naprzód“ w Nr. 12 z 14 stycznia b. r. podaje swym czytelnikom obszerną wiadomość o śmierci Medema, objaśniając, że pochodził z żydowskich rodziców, że był ochrzczony w obrządku prawosławnym, że pisał broszury specjalnie o żydowskim ruchu robotniczym, był najwybitniejszym kierownikiem żydowskiego stowarzyszenia „Bundu“ i że warszawscy robotnicy żydzi na wieść o śmierci Medema urządzili żałobę.

Z notatki tej widzimy, z kim naczelny organ P. P. S. idzie i że nawet wychrzczony żyd nie przestaje być żydem.

Wyjazd do Ameryki. Już od dłuższego czasu na ostatnich kartkach „Piasta“ znajdujemy ogłoszenia aż trzech firm kompanij okrętowych, przewożących ludzi do Ameryki. Dzisiaj, gdy Polska jest zalana w znacznej części przez ludność obcoplemienną i potrzebuje jak najwięcej Polaków, serce boli, że Polacy muszą aż za morzem szukać chleba. Oby gospodarka w Polsce zesza na takie tory, aby kto inny musiał z Polski wyjeżdżać, a nie chłop polski, bo Polska jest dla Polaków.

Koszta druku banknotów. „Przegląd Wieczorny“ podaje ciekawe zestawienie kosztu wydrukowania banknotu polskiego zależnie od wysokości sumy, która banknot reprezentuje. Biorąc za podstawę ceny grudniowe, materiały, robociznę i koszt ogólny, wyrób banknotu jedno-markowego kosztuje 160 marek, 5-cio markowego 190 marek, 10-cio markowego 230 marek, 20 sto markowego 265 marek, 100 markowego 330, 500—420, 1000 markowego 510, 5000 mk 365, 10.000 mk 660. Okazuje się, że dopiero druk 500-markowego banknotu opłaca się przy drukowaniu banknotów mniejszej wartości skarb państwa ponosi straty. Pomijamy cisnące się smutne refleksje na temat ruiny, w jaką ostatecznie popadliśmy. Ze względu jednak na wysoki koszt druku wypadłoby, aby publiczność i kupcy starali się przynajmniej nie niszczyć tych nadmiarę drogich banknotów.

Wszystkich P. T. Prenumeratorów, którzy dotychczas prenumeraty za rok ubiegły nie wyrównali, upraszamy najusilniej o nadesłanie przypadających należności, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę już następnego numeru.

Od Administracji.

Z powodu znacznej podwyżki cen druku i papieru, zmuszeni jesteśmy jak wszystkie inne tygodniki i dzienniki podnieść cenę numeru na

200 Mk

i odpowiednio także prenumeratę.

Kronika rzeszowska.

Prawo publiczności. Pan Minister W. K. i O. P. nadał prywatnemu Gimnazjum żeńskiemu w Rzeszowie prawo publiczności na rok szkolny 1922/3 i odbywania egzaminu dojrzałości — rozporządzeniem z dnia 22 XII 1922 Nr. 15.945/D. II.

Pospieszna wypłata pensji. Urzędnicy mieli według uchwały Rady Ministrów otrzymać 20 stycznia 25% poborów i 15% zaliczki wyrównawczej na luty. Czytaliśmy że Pan Minister Skarbu polecił natychmiastową wypłatę tych dodatków. Po 20 stycznia otrzymali rzeczywiście wszyscy urzędnicy ten dodatek, nie otrzymali go jednak do 30 jeszcze ani nauczyciele szkół powszechnych, ani profesorowie szkół średnich. Gdzie utknęła praca nad obliczeniem tych łamigłówek pensyjnych, trudno będzie dociec, jedno da się stwierdzić, że ci pracownicy dostali przed półroczem wzmnożoną ilość czynności wobec klasyfikacyj półrocznych, ale tych kilka marnych groszy na utrzymanie rodziny nie otrzymali jeszcze. Raz już mogłaby Rada Ministrów pomyśleć nad uproszczeniem tych popłatanych rachunków procentowych, wogóle nad przekreśleniem tego bezmyślnego systemu przeliczania jakichś kabalistycznych znaków, a wtedy możeby więcej czasu zostało biurom obrachunkowym na wcześniejsze asygnowanie należnych poborów służbowych.

Niedziele na kolei. Czy to jest przytykiem z czasów austriackich, czy specjalnym uprzywilejowaniem żydów w naszym Państwie Polskiem, w każdym razie jest faktem, że stacja towarowa w Rzeszowie jest otwarta w niedziele wyłącznie dla żydów.

Jeżeli w handlu obowiązuje odpoczynek niedzielny, to i wożenie towarów żydowskich ze stacji towarowej nie powinno być w niedziele dopuszczalne.

A w powszechnym języku nazywa się to skromnie, że nasza mniejszość, ta biedna, nieszczęśliwa, pragnie tak mało: tylko równych praw.

**Masz co kupić --
kup u Polaka!**

Ciekawi jesteśmy, czy personal stacji towarowej odezwia tę krzywdę i hańbę, że w niedzielę musi obsługiwać wyłącznie żydów.

A gdyby tak pocztę otwierano w niedzielę wyłącznie na użytek żydów?

Albo gdyby listonoszom kazano roznosić w niedzielę wyłącznie listy żydowskie?

Czy to by były równe prawa?

(a)

Kronika karnawałowa. Dnia 3 bm. urządza Korpus oficerski 22 p. artylerji bal w salach Kasyna miejskiego. Tego samego dnia odbędzie się w sali „Sokoła“ zabawa „Gwiazdy“ i „Kola mieszczkańskiego“. Dnia 10 bm. odbędzie się w sali Kasyna miejskiego zabawa podoficerów 22 p. artylerji. Wreszcie w poniedziałek dnia 12 bm. na zakończenie karnawału urządza Korpus oficerów 17 p. piechoty zabawę w Kasynie miejskiem.

W biurze Tow. „Rozwój“ ul. 3 Maja 6 i p. można zamawiać akcje Banku Narodowego, mającego za zadanie popierać polski handel i przemysł. Godz. urz. od 6—7 we wtorki i piątki wiecz.

Dotki złożone w Adm. „Ziemi Rzesz.“ (do odebrania w biurze drukarni J. A. Pelara). Na **Kościół Poreformacki**: Józef Hanak z Woli Zarzyckiej 5.000 Mk., ks. Roman Bauer z Przewrotnego 20.000 Mp., Inspektor i personal Pol. Dyrekcji ubezpieczeń wzajem. Oddział w Rzeszowie 15.000 Mp. — Na **Tow. Przyjaciół chrześ. Młodzieży akad.** Inspektor i personal Pol. Dyrekcji ubezpieczeń wzajem. Oddział w Rzeszowie 40.000 Mk. — Na **„Ochronkę“ im. Leona XIII** Marja Żakłńska 10.000 Mk., zamiast wieńca na trumnę śp. Heleny Tichowej.

Miljonówka wygrana padła na Nr. 1,416,087.

Kronika jarosławska.

Przeniesienie. Rada Szkolna powiatowa przeniosła nauczyciela p. Mirona Liskowackiego ze szkoły im. Konarskiego do szkoły im. Skargi celem udzielania w tej szkole nauki śpiewu:

Śmierć. W Badyminie zmarł 22 stycznia tamtejszy mieszczanin Gruszka, ojciec p. piastowskiego p. Gruszki.

Kradzież. W nocy z soboty na niedzielę zeszłego tygodnia okradziono przy ul. Lubelskiej rzeźnika p. Mączkę w dwa dni po pogrzebie żony. Zabrano mu kilka pocił stoniny.

W Pruchniku odbył się 22 stycznia br. wiec „Rozwoju“ w przepelnionej sali „Sokoła“ z tym samym programem, co poprzedniego dnia w Rzeszowie z ref. B. Krzysztofowiczem. Przewodniczył prezes Oddziału prof. Adamowski.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Inż. Józef Konopka, właściciel i dyrektor „Silvy“ w Jarosławiu. — Wyjaśnienie pańskie wydaje nam się niedosć jasnym. Bo przyznaje pan, że część udziałów Silvy przeszła w ręce p. A. Graf z Jarosławia, ale mimo to utrzymuje Pan, że firma „zupełnie się nie zmieniła ani we wnętrzu ani zewnątrz“. Następnie pisze Pan, że Pan pewne zmiany personalu, tj. usunął jednego żyda i jednego Polaka których miejsce zajęli Polacy, ale pomija Pan milczeniem naszą informację o usunięciu 5 urzędników Polaków. Przeto wdzięczni byłibyśmy za ścisłejsze i jaśniejsze wyjaśnienie.

NADESLANE.

Praktyczny 5-cio miesięczny Kurs Handlowy w Rzeszowie

Prowadzony za zezwoleniem Rady Szkolnej Krajowej, z prawem złożenia egzaminu w Akademii Handlowej; kształci na samodzielnych buhalterów bilansistów.

Kurs udziela tych wiadomości, jakie są potrzebne do prowadzenia ksiąg w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, daje możność osobom p. obojga, już po 5-cio miesięcznej nauce, zdobyć własnego utrzymania.

Nauka rozpocznie się 6 lutego br.

Osobny kurs dla osób starszych w godzinach 3—4 wieczorowych. 32

Wpisy przyjmuje L. Buczyński ul. Krakowska 31.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali współczucie w naszym wielkiem nieszcześciu i oddali ostatnią posługę ś. p. żonie i matce, przedewszystkiem Przewielebnemu Ks. Dziekanowi Tokarskiemu, Ojcu Alojzemu, Księżom Katechetom: Cieślakowi, Koszałce i Materniakowi, oraz Ojcu Bernardynowi, Gronu Nauczycielskiemu, jakoteż i P. T. Publiczności składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

53

Michał Polc z dziećmi.

Podziękowanie.

JWPP. Drom Aleksandrowi Gołdowskiemu, starszemu lekarzowi po-

wiatowemu, i Stanisławowi Dziubkowi, sekundariuszowi szpitala powsz. za szczególnie troskliwą i bezinteresowną opiekę w czasie choroby śp. Matki naszej Karoliny Żuławowej składającą tą drogą gorące podziękowanie

56

Dzieci.

OGŁOSZENIA.

Baczność, Obywatele!

Nie rozpaczajcie, że droższna się wzmaga, że krawcy biorą setki tysięcy od zrobienia ubrań. Zwróćcie się do

sumiennego krawca,

który was uprzejmie obsłuży i zadowolni według najnowszego fasonu. Zurnale są do przegłądnięcia. Wykonuje krawiectwo solidnie, gustownie, terminowo, po najniższych cenach Dla pp. Oficerów i Podoficerów W. Polskich przyjmuje również roboty wojskowe. Tak samo nicowanie, przeróbki, reparacje i prasowania skutecznie szybko i tanio.

Przyjdźcie a przekonacie się!

49

Z szacunkiem

A. Potemski

krawiec cywilny i wojskowy w Rzeszowie, Bernardyńska 11.

Ser krowi

suchy, tłusty, świeży zakupi
28 każdą ilość 3—3

L. SUSKI

Pierwsza fabryka wyrobu
oryg. kwargli

w Rzeszowie, ulca Grodzisko 5.

(Za ser „plaskanki“ płać 20%
wyżej od sera zwykłego).

--- Towar solidny ---

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoty zakopiańskiej,
kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

Na sezon zimowy:

rękawiczki, ponczochoy, skarpetki bez szwu, chusteczki, szelki, koronki i hafty w wielkim wyborze — mydełka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie, bawełny i jedwabie.

28

Źródła zakupów w Jarosławiu:

38

2-2

FIRMA BRZOZOŃSKI I KOBA

ul. Grodzka

Skład towarów bławat-
nych, modnych i płócien

Specjalność:

Własny wybór kołder,
i bielizmy

Maciej Sierzęga

ul. Grunwaldzka

Rusznikarz i skład broni

Jan Pacák

ul. Kraszewskiego

Pierwszorzędna pracownia kra-
wiecka, wojskowa i cywilna

Własny skład materiałów i dodatków

Świeżo otworzony
Handel towarów żelaznych
przy ul. Kraszewskiego 2
(róg ul. Grunwaldzkiej)

Józefa Schumanna

syna znanego kupca lwowskiego
Jana Schumanna

poleca po najtańszych cenach wszel-
kie towary żelazne pierwszej
jakości, jako to: narzędzia rzemieślni-
cze, przybory do gospodarstwa domo-
wego, wyroby blacharskie, artykuły dla
gospodarstw rolnych, jak łańcuchy, ła-
tarnie, zgrzebła, łopaty, widły itp.

Droguerja i Perfumerja

1-2

Feliksa Wojciechowskiego

Kazimierz Domaradzki

Jarosław, Grunwaldzka 17

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów
bławatnych, oraz materiałów męskich, damskich
z największych fabryk bielskich i zagranicznych.

WPISY Pań i Panów na 5-oio miesięczny

Praktyczny Kurs Handlowy

z prawem złożenia egzaminu

w Akademji Handlowej,

przyjmuje L. Buczyński Rzeszów Kra-
kowska 31 od 15 stycznia do 5 lute-
go 1923. 7-2

Spirytus do palenia

i węgiel drzewny do prasowania
poleca

firma Schaitter i Spółka
w Rzeszowie. 57

Zgubiono portfel z papierami wojskowy-
mi, wydanymi przez P. K. U.
w Rzeszowie na nazwisko Epstein Wolf, urodz.
1897 r. w Pilźnie. Dokumenta unieważnia się. 51

Zgnbiono kartę demob. P. K. U. w Rze-
szowie na nazwisko Pałka
Marcin, urodz. 1902 r. w Białej, p. Tyczyn i
tamże zamieszkały. Dokument unieważnia się.

Skradziono kartę odroczenia P. K. U.
w Rzeszowie, na nazwisko
Drzał Jakób, urodz. 1898 r. w Stobiernej i tam-
że zamieszkały. Dokument unieważnia się. 54

Na sezon jesienny i zimowy

poleca

Magazyn galanteryjny

Kazimierz Salwach

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

Bieliznę wełnianą damską i męską
— Żakiety — Sweatery oraz ha-
ki wełniane — Rękawiczki trykotowe
i wełniane męskie, damskie i dziecię.
oraz skórkowe.

Pończochy — Skarpetki — Kama-
szo — Chustki do nosa — Szelki
— Parasole — Koszule — Koł-
nierze, — Mankiety — Torebki
damskie i portfele.

Przybory toaletowe:

Mydła — Perfumy — Woda kołoiń.
— Pasty do zębów — Pudry —
Kremy i t. p. Klamry — Szpilki
i grzebienie do włosów i do
czesania. 354

Zabawki — Lalki

Towary galanteryjne na upominki
w wielkim wyborze.

Sanie jasionowe gięte

jedno i parokonne
solidnie budowane

po cenach przystępnych

są do nabycia w fabryce

Stanisława Serwy

w Rzeszowie, ul. Lenartowicza.

533

9-2

Zgubiono kartę powołania P. K. U.
w Rzeszowie, na nazwisko
Chmiel Jan, urodz. 1888 w Zaczerniu, zamiesz-
kały w Przybyszówce. Dokument unieważnia
się. 50

Czas odnowić prenumeratę.

DO CZYTELNIKÓW

„Ziemi Rzeszowskiej“

Wielka Wyprzedaż.

Posiadamy większe zapasy towarów zakupionych dawniej, z powodu rocznego bilansu, oddajemy po cenach własnego kosztu z małym zyskiem.

HASŁO NASZE: DUŻY OBRÓT — MAŁY ZYSK.

Materiały ubraniowe czysta wełna we wszystkich kolorach granat, czarny, brązowy, zielony i in. kolor, gładkie i w kratkę. Cena za 3 metry gat. A 49.900, gat. B. 75.000, gat. C. 88.800, gat. D. 105.500. Do każdego ubrania na życzenie klienta dodajemy wazelkę dodatki: podszewka pod marynarkę, kamizelkę, do spodni rękawów i kieszeni w 2 gatunkach A. 25.500 i B. 35.500.

Cajgi mocne, trwałe, ciemne i jasne w desenie na ubrania męskie i dziecięce i inne cele po 4.800 i specjalny gatunek jasny po 6.800 Mk za metr i 12.000 za metr.

Płótno białe na bieliznę, podszewki po 4.300 Mk za metr, sztuczki po 17 metr. po 90.000 95.000 i 108.000 Mk.

Płótno czerwone „Tyk“ specjalne na wyspy, gwarantowane, nie przepuszczające piarza, na poduszki i pierzyny po 6.200, wyższy gat. po 6.800 za metr (na pierzynę potrzeba 8 metrów).

Pościelowe płótno w kratkę czerwoną na poszwy po 6.500 za metr (potrzeba 8 metr.) Surowka (metkał) biała i kremowa po 4.500 i 4.900 za metr

Prześcieradła (roz. 2 metr.) natur. szerokość w najlepszym gatunku 18.500 za sztukę.

Koce pluszowe wdesenie, śliczne kolory po 75.000 za sztukę, para 145.000 Mk.

Koce ciepłe bez deseni po 35.500 i 45.000 za sztukę.

Chustki duże „POLNJA“ zimowe, puszyste, ciepłe, lekkie, w śliczne desenie jasne i ciemne. Z powodu dużego zapasu takowych na składzie, sprzedajemy po 38.500 Mk, II gatunek po 55.000 i najwyższy gat. „Wisła“ po 68.000 Mk.

Kołdry watowane pokryte satyną na pierwszorzędną waciu, wielkości na największe łóżko. Cena za sztukę 80.000 i 90.000 Mk.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości, pierwszorzędnych fabryk, zastępujące drogie materiały na suknie i spodniczki po 12.000 i 13.800 Mk za metr.

Bostony damskie na suknie i kostjomy granatowe, czarne i inne kolory. Cena gat. A. 19.500, gat. B. 24.500 i gat. C. najwyższy 28.500 Mk.

Sztuczki na spodniczki gładkie, w paseczki i w kratkę, wszystkich kolorów po 17.000 i 19.500 Mk.

Sztuczki na bluzki we wszystkich kolorach z fantaz., jedwabn. po 10.500 i 13.500 za sztukę.

Materiał „LONDON“ jasne desenie, popielate, szare, i inne kolory specjalnie na damskie kostjomy i płaszcze po 38.500 Mk i 45.500 za metr (na kostjum potrzeba 3 i pół metra, na płaszcze 3 metry).

DZIAŁ BIELIZNY I PŁÓCIEN.

Koszule męskie zefirowe i kołnierzykami kolorowe i białe zefirowe zefirowe i kołnierzykami kolorowe i białe w paseczki lub kratkę. Cena za sztukę 17.800 Mk, z francuskiego zefiru po 19.800 Mk. (Nasze koszule wyrobione są we własnej pracowni, ostatnie fasony, robota wykwiłtna).

Kalesony męskie z specjalnego materiału „DYMKA“ bardzo trwałe w noszeniu i w praniu po 14.500 Mk.

Ręczniki białe gładkie i wafłowe 130 cm. długości po 5.200 i 5.500 Mk.

Chusteczki do nosa damskie batystowe po 14.500 Mk tuzin, z haftem wiedeńskim po 16.000 i 18.000 Mk.

Chusteczki białe i kolorowe męskie, z granicznymi batystowe po 13.000 i 21.000 Mk za tuzin.

Obrusy białe bardzo trwałe w praniu na 6 osób po 21.000, na 12 osób po 42.000 Mk.

Kolorowe obrusy w śliczne desenie, wszystkich kolorów, po 29.500 i 34.500 Mk.

Trikotina jedwabna we worku 80 cm. szer. śliczny zagraniczny wyciób w wszystkich kolorach najmłodniejszych, kupon na całą suknię 59.000 Mk, na bluzkę 25.000 Mk.

SPECJALNA WYSPRZEDAŻ FIRANEK

(taniej jak w fabryce).

Mając kolosalny wybór i zapas firanek, postanowiliśmy sprzedawać taniej, jak w fabryce.

Firanki białe w śliczne desenie, szer. na całe okno, normalne na metry I gat. 9.000 Mk, II gat. 11.000 i 1.500 za metr. (Na okno potrzeba 3 metry).

Również tania wyprzedaż towarów oryginalnych angielskich kamgarnów

na męskie ubrania po cenach tańszych jak w fabryce, z powodu dużego zapasu.

Kamgarn Boston czarny i granat, cena w fabryce 80.000 Mk za metr, u nas 72.000 Mk.

Kamgarny „Double“ śliczne, jasne i ciemne, kolory, w paski lub gładkie desenie ostatniej mody po 84.000 za metr.

Kupony na spodnie czarne i białe paski, czysta wełna, po 30.000 Mk, kamgarnowe po 43.000 Mk.

Zamówienia wysyłamy natychmiast (nawet bez zadatku) po otrzymaniu zamówienia, przy którym prosimy podać rodzaj towaru, cenę i szczegółowy adres. Za zapakowanie i przesyłkę dolicza się 4.000 Mk.

Uwaga: NASZA GWARANCJA!

Jeżeli towar się nie spodoba, przyjmujemy z powrotem lub zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

DO ZARZĄDU

Warszawskiej Spółki Manufakturowej

WARSZAWA, JASNA 18—20.

!! Za solidne i akuradne wykonanie osobistych i listownych zamówień otrzymujemy codziennie od naszych klientów ze wszystkich stron Rzeczypospolitej stosy podziękowań.

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy uprzejmie o faskawe odzienie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towarów i cen. 39 1—2

Zgubiono dokumenta wojskowe — 4 p. a. p. na nazwisko kapr. Działosz Jan, urodz. 1899 r. w Żarnowej pow. Strzyżów i tamże zamieszkały. Dokumenta te unieważnia się. 59

Zgubiono dokumenta wojskowe 47 p. Szelców na nazwisko kapr. Malfasz Roman, urodz. 1897 r. w Żarnowej pow. Strzyżów i tamże zamieszkały. Dokumenta unieważnia się. 61

Zgubiono dokumenta wojskowe 17 p. p. na nazwisko kapr. Mikulski Józef, urodz. 1899 r. w Żarnowej, pow. Strzyżów i tamże zamieszkały. Dokumenta unieważnia się. 60